

Gazeta Sanocka

Pranumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Pranumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

W rocznicę stracenia.

W r. 1847. dnia 31. lipca we Lwowie, wzdłuż Wałów i przez Krakowskie, wśród pomruku tłumów, wywieziono na miejsce stracenia dwóch męczenników narodowej sprawy Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego. Szubienica — znamię hańby — stała się dla nich znakiem męczeństwa za wolność i Ojczyznę. Zginęli jak bohaterzy; a imię ich opromienia blask niezachwiany czasem, bo idea, która ich zawiodła pod to drzewo hańby, to idea całego narodu polskiego, który mimo cierpień i ucisku nie wyrzekł się swych dążeń do niepodległości.

Kiedy nieśmiertelne legiony prócz sławy nie przyniosły nam innych korzyści, kiedy epoka Napoleońska same tylko zgotowała nam zawody, kiedy wreszcie po upadku listopadowego powstania krwią wrogów zbroczone sztandary musieliśmy przenieść na obcą ziemię i tulaczy rozpocząć byt bez nadziei jaśniejszego jutra, wtedy garstka bohaterów — gardząc niebezpieczeństwem — postanowiła drogą spisków i konspiracji zdziałać to, czego nie dokonało męstwo polskiego żołnierza. I jak szeroka ziemia polska, wszędzie dociera zapal emisaryusza; wszędzie ci wysłańcy telewelskiego komitetu narodowego budzą do życia cały szereg towarzyszy, a ich celem: Polska wolna, niepodległa, od morza do morza. Wtedy i w Galicyi budzi się uspony na chwilę ruch narodowy, i mimo tortur więzienia śledczego, mimo Kufsteinu i Grajgóry, dokąd wywożono najgorliwszych patriotów, rośnie i potęguje się dążność do wyzwolenia. Towarzystwo demokratyczne, związane przez członków telewelskiego komitetu: Węglarstwo polskie, Związek przyjaciół ludu, Towarzystwo wzajemnej pomocy, Towarzystwo sióstr, Młoda

Sarmacya, Chrobacya, Stowarzyszenie synów ojczyzny, Haliczanka, Kosynierzy — oto pobieżny zaledwie wykaz związków galicyjskich, które wtedy nad odbudowaniem Polski pracowały, skupiając dzielnych młodościowców — pracy dla Ojczyzny. Członkowie tych jawnych i tajnych związków pracowali cicho lecz ochotnie i nie było prawie dworu, nie było miasteczka, gdzieby nie dotarł zapal patriotów. Szczególniejszą pracą w kierunku rozbudzenia uspiętej miłości Ojczyzny odznaczał się Teofil Wiśniowski jako niestrudzony emisaryusz. Działal on w obwodach złoczowskim, brzeżańskim, sanockim i przemyskim, a gdy w r. 1846. postanowiono wreszcie zrzucić jarzmo niewoli, Wiśniowski zostaje przewodnikiem trybunału rewolucyjnego. Niestety rok 1846. był dla spiskowców rokiem zawodu, rokiem klęski i neurodzaju. Chłop polski — nieoświecony należycie — dał się użyć za narzędzie biurokratom, a w ziemi sanockiej i tarnowskiej mordując szlachtę i powstańców splamił się rzezią wyuzdaną. Zamierzone powstanie upadło wcześniej niż wybuchnąć mogło, a więzienia przepelnili się ofiarami, których jedynym grzechem była miłość Ojczyzny. Wśród uwiezionych znalazł się dzielny emisaryusz z tarnowskiego, Kapuściński i Wiśniowski, schwytany podstępnie w Manajowie i ci dwaj „zdraycy stanu” skazani zostali na karę śmierci. Inni w pocztowych wozach pojechali na Spielberg, aby zimne mury więzienne ochłodziły ich zapal.

Lecz na Spielbergu grał dalej Chorał, a jego echo odbijało się po całej Polsce, — śmierć zaś bohaterów Wiśniowskiego i Kapuścińskiego stała się tylko jednym z ogniw w tym łańcuchu, którym chciano spętać naród do wolności zrodzony.

Znowu §. 19.

Szanowna Redakcyo!

Z powodu artykułu umieszczonego w Gazecie Sanockiej z dnia 10. czerwca b. r. Nr. 128. p. t.: „Z Rady powiatowej”, a omawiającego właściwe rzekomo przeznaczenie kwoty 200 kor., wstawianej do preliminarza budżetowego tu. Wydziału pow. i przez Radę pow. uchwalonej jako datka dla szkoły przemysłowej w Sanoku, upraszam po myśli §. 19. ust. pras. o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, że tak referent jak i Rada pow. nie znali właściwego przeznaczenia tych 200 kor. w preliminarzu; 2. nie jest prawdą, że wedle pierwotnej uchwały ta kwota, wstawiana do budżetu powiatu, nie była przeznaczoną na utrzymanie szkoły przemysłowej i nie miała służyć do pokrycia wydatków szkoły, lecz, że to był fundusz ofiarowany przez powiat wyłącznie na wsparcie dla biednych uczniów tej szkoły, którego rozdawnictwo Wydział pow. sobie pozostawił; 3. nie jest prawdą, że Wydział pow. na prośbę ucznia szkoły przemysł. mógł mu z tego funduszu wedle swego uznania na jego osobiste potrzeby, a nie na utrzymanie szkoły pewną kwotę uchwalać; 4. nie jest prawdą, że tak kierownictwo, jak i interesowani dlatego nie korzystali z tego funduszu, bo nie wiedzieli o jego istnieniu i że należałoby w myśl uchwały pierwotnej zawiadomić kierownictwo szkoły, albo rozdawnictwo przekazać Wydziałowi szkoły przemysłowej, który funduszem tym odpowiednio i sprawiedliwie zarządzać będzie; 5. nie jest prawdą, że na ten rok przeznaczona kwota, dotąd nienaruszona, powinna być jako osobny fundusz na wsparcie dla młodzieży rzemieślniczej ulokowana na książeczkę Kasy oszczędności, bo skoro budżetem objęta, to powinna być wydana na właściwy cel.

17) Wspomnienia z dalekiej północy.

Po oczyszczeniu z mięśni widoczne były rysy śrutu na kości nosowej prowadzące wprost do obu oczodołów, w jedno oko wpadło dwa ziarna, w drugie cztery, sprawiły krwotok i utratę wzroku — to strzał pierwszy, z którego jeszcze dwa ziarna dostały się przez oczodoł do mózgu wielkiego. Drugi w ucho prawe, przewód kostny zewnętrzny, szczególnie górna jego ściana była strąskana, mózg rozdarty i opony — w małym mózgu dwa ziarna zrobiły niewielkie spuszczenia lecz to wystarczyło, by pozbawić życia jednego z panów tajgi.

Kość głowy szczególnie czołowa przy nasadzie nosa po przepiłowaniu, przyczem się zmęczyłem, bo miał bardzo twardą — musiał być już stary, — była przeszło trzy centymetry grubą. Strzelając kulą okrągłą z gładkiej broni przy nachyleniu lekkim głowy kula zsunie się po kości, dlatego nie należy mierzyć w głowę.

Pisząc wspomnienia — mkną jedne wypadki za drugimi, jakby rozwijała się ich wstęga bez końca, radbym się nimi podzie-

lić, lecz niewiem czy zdołam zainteresować szanownych czytelników. — czy potrafię barwnie odtworzyć prawdziwe me spostrzeżenia i wypadki — tak, jakbym pragnął.

Teraz opiszę me własne z toptyginem spotkanie.

O godzinie mniej więcej drugiej z południa wybrałem się na polowanie, by mieć czem pożywić biednych robotników w kopalni, którzy jedząc tylko solone mięso, podpadli skorbutowi zwanemu tam „cynga”.

Przeszedłem kawał już tajgi, szczęście mi służyło miałem już ośm jarząbków. Kierowałem się ku drodze jedynej w tamtej okolicy — prowadzącej do kopalni, z których ta, na jakiej przebywałem była pierwszą; byłem od drogi może na pół kilometra — naraz słyszę wielki wrzask, bębnienie w blaszane kubły do pojenia koni, słowem znakomitą kocią muzyką. Wiedząc co to znaczy i dla kogo, pospieszam w jej stronę wykręcając śróć i pakując kule w lufy. Dobięgam do miejsca dysharmonijnej orkiestry i dowiaduję się, że toptygin — „zadral kasztanku” — zabił kasztanowatego konia, najlepszego z całego taboru, dążącego do kopalni kompanii Ostaszewa, wiozącego zapasy pożywienia i inne rzeczy niezbędne w tajdze jak odzież dla robotników i t. p. na pietnastu

kibitkach to jest wozach, dziwnej konstrukcji, tam i w Rosyi używanych. Słyszałem, że podobno Anglicy mieli ogłosić konkurs na więcej niedorzeczną budowę wozu jak kibitka, który spełził na niczem. Czterej muzykanci, a zarazem furmani „koniuchy” opowiedzieli mi co następuje. „Zatrzymaliśmy się na odpoczynek, — na przyległą drodze niezarośniętą niby łączką, puściliśmy konie na trawę, wkrótce wyskoczył z gąszczu tajożnego Michaiło Iwanowicz, zabił kasztankę, odniósł go głębiej w łączkę i obecnie „piruje” (ucztuje); pytam o miejsce uczty, pokazują że za krzakami, a następnie za łączką, t. j. przy jej brzegu przytykającym do tajgi. Obejrzawszy panewki, nałożywszy świeże kapiszony ruszam przedzierając się przez krzaki nie bardzo szeroko rosnące od drogi — wychodząc na brzeg polany, może około stu pięćdziesięciu kroków widzę misia siedzącego przy swej ofiarze, łapa lewa oparta na tylnym udzie konia, więc zwrócony do mnie lewym bokiem, lewa przednia łapa podniesiona, piękna dla myśliwego pozycja — dążę ku niemu krokiem jak na wielkiej paradzie trzymając strzelbę z odwiedzionymi kurkami w pogotowiu.

(C. d. n.)

Natomiast prawdą jest: 1. że pierwotna uchwała tut. Wydziału powiat. z d. 21. maja r. 1889. postanawia udzielać rocznie z funduszu powiat. na utrzymanie szkoły przemysłowej w Sanoku 100 zł., jeżeli ta powstanie; a powzięta została ta uchwała na prośbę tut. Magistratu wniesioną do Wydziału pow. d. 10. maja 1889. r. o przyznanie stałej subwencji z funduszu powiat. na rzecz zaprowadzić się mającej szkoły przem. w Sanoku; 2. że pierwotna uchwała pełnej Rady pow. z d. 18. lipca 1891., powzięta na wniosek Wydziału powiat., wyznacza z funduszu powiat. jako zasiłek na utrzymanie szkoły przem. w Sanoku kwotę 100 zł., ale tylko na przeciąg pięciu lat; 3. że ponowna uchwała pełnej Rady pow. z d. 29. stycznia 1892., powzięta również na wniosek Wydziału pow., utrzymała w mocy pierwotną uchwałę pełnej Rady pow., z d. 18. lipca 1891. i była odpowiedzią na powtórna prośbę tut. Magistratu wniesioną do Wydziału pow. dnia 22. września 1891. r. o wydanie deklaracji, że z funduszu pow. przeznaczają się stale 100 zł. rocznie na rzecz utrzymania szkoły przem. w Sanoku; (wniosek na udzielenie stałej subwencji uzyskał 2 głosy a wniosek, aby udzielić subwencji na l. 15 uzyskał 3 głosy); 4. że Wydział pow., mimo tej uchwały pełnej Rady pow., na jego wniosek zapadłej, wstawiał także po upływie tych pięciu lat stale aż do r. 1905. włącznie do preliminarza budżetowego kwotę 200 kor. dla szkoły przemysł. w Sanoku a pełna Rada powiat. zawsze ten wydatek uchwałała; (dopiero w preliminarzu budżetowym na r. 1906. zredukował tę kwotę do 100 K.). 5. że w przeciągu całego czasu t. j. od r. 1889. (w którym to roku po raz pierwszy wstawiono kwotę 200 K. do budżetu jako nadzwyczajny wydatek na utrzymanie szkoły przem.) aż do r. 1905. raz tylko t. j. w r. 1894. dnia 20. września wypłacono tut. Magistratowi kwotę 200 K. na utrzymanie szkoły przemysł.; 6. że w preliminarzu budżetowym obok pozycji 200 K. dla szkoły przemysłowej w Sanoku figuruje stale druga pozycja rozmaitej wysokości p. t. „Zapomogi dla uczniów szkół średnich, przemysłowych i innych i że w niektórych latach, jak w r. 1899., 1900. i 1901., już to zastrzeżono wyraźnie ile z ogólnej kwoty na zapomogi mają otrzymać uczniowie szkoły przemysł. w Sanoku, już to obok ogólnej kwoty na zapomogi wstawiono pewną kwotę wyłącznie dla uczniów szkoły przemysł. w Sanoku; 7. że nie referent nieznał właściwego przeznaczenia tych 200 K. w preliminarzu, lecz autor artykułu: „Z Rady powiatowej“.

W Sanoku, d. 28. lipca 1906.

Z poważaniem
Ant. Kwiatkowski.

W sprawie wychowania dziewcząt.

Głos na czasie.

Minęły czasy, kiedy kobiecie wystarczało t. zw. wychowanie domowe. Z postępowaniem czasu — dziś w żonie chcemy widzieć towarzyszkę myśli męża, w matce rozumną wychowawczynię dzieci, a wogóle w kobiecie obywatelkę, świadomą praw i obowiązków swego społeczeństwa i współdziałającą z niem na każdym polu publicznej pracy.

Z temi wymaganiami równoległe idzie dążność do odpowiedniego wykształcenia kobiety. Dzisiejsza szkoła wydziałowa dziś już nie odpowiada swemu zadaniu, bo uważana jedynie za szczebel do osiągnięcia wstępu do seminarium, za mało może poświęcić czasu stronie wychowawczej kobiety-obywatelki. Stąd jeszcze za ministerstwa Hartla pomyślano o stworzeniu nowego typu szkoły średniej dla dziewcząt i utworzono sześcioklasowe licea żeńskie. Licea te mają tę wyższość nad gimnazjami, że są jednostopniowe, a co do materiału naukowego stanowią pośredni typ między gimnazjum a szkołą realną. Oparte na językach nowożytnych — nie na klasycznych — zbliżają się do szkoły realnej; historję, literaturę ojczystą i nauki przyrodnicze pielęgnują na równi z gimnazjum, — mniej tylko poświęcają czasu matematyce, lecz w nagrodę za to uprawiają w szerszym zakresie rysunki geometryczne i wolnóręczne, tudzież śpiew, muzykę i roboty ręczne. Przy jedностopniowości nauki fizyki, historii i nauk przyrodniczych w krótszym

czasie i przy mniejszem obciążeniu dziewcząt dochodzi się do wyników bardzo dobrych po sześciu już latach nauki. Słowem licea są dziś dobrimi szkołami średnimi dla dziewcząt i coraz więcej powstaje szkół tego typu w kraju. Pierwszą szkołą tego typu u nas jest liceum im. Niedziałkowskiej we Lwowie. Jest to liceum pełne, które już zastęp swoich absolwentek wysłało na studia uniwersyteckie. Obok niego istnieją we Lwowie licea p. Zagórskiej, p. Filippi i liceum p. Dittner z jez. wykładowym niemieckim. W Krakowie istnieje liceum p. Kaplińskiej, w Tarnowie i Kołomyi licea PP. Urszulanek, a w Przemyślu liceum p. Hild i drugie z jez. wykładowym ruskim. Od września b. r. także wzorowa szkoła wydziałowa królowej Jadwigi we Lwowie ma się przekształcić w liceum. Tak więc mamy już dziesięć liceów w Galicyi, a ponieważ ustawa sejmowa, zezwalająca przekształcać szkoły wydziałowe na licea, już uzyskała sankcję, jest nadzieja, że z czasem załadnią się liceami wszystkie większe miasta naszego kraju i wyprą żeńskie szkoły wydziałowe.

Sanok nie powinien zostać w tyle w stworzeniu u siebie liceum. Budynki, w których mieszczą się dziś szkoły, nie odpowiadają już dziś swemu celowi przedewszystkiem z powodu braku w nich miejsca. Już dziś wynajmuje miasto lokale na umieszczenie paralelek taksamo jak rząd i płaci za nie wysokie sumy. Niezadługo okaże się potrzeba stawiania nowego budynku, a ta myśl, która zaprząta umysły rajców miasta, powinna się złączyć koniecznie z myślą przekształcenia szkoły wydziałowej żeńskiej na liceum, wtedy bowiem dopiero zbliży się Sanok dążeniami swemi do większych miast kraju.

Dodać przytem należy, że i praktyczna strona, co w dzisiejszych stosunkach społecznych uwzględnić musimy, korzystnie się przedstawia przy założeniu szkoły żeńskiej typu licealnego. Kiedy bowiem seminarjum jest tylko szkołą fachową i wychowuje jedynie nauczycielki, liceum szersze horyzonty otwiera przed swoimi absolwentkami, bo już licealny egzamin dojrzałości uprawia do wstępu na uniwersytet w charakterze słuchaczki nadzwyczajnej i do studium farmaceutycznego, a po pewnem tylko uzupełnieniu daje wszelkie prawa do wyższych studiów. Na to uzupełnienie — jeżeli uczenica ma zamiar dalszej pracy umysłowej się poświęcić — zostaje jej dwa lata czasu, bo kiedy liceum kończy w 16. roku życia, może być dopuszczona na zwyczajną słuchaczkę uniwersytetu dopiero w roku 18.

Niech więc miasto nasze wysili swą uwagę w tym kierunku i dla naszych dziewcząt stworzy szkołę, odpowiadającą wymaganiom doby obecnej, tembardziej że finansowa strona nie przedstawia żadnych trudności w tym wypadku. Wprawdzie siły nauczycielskie będą korztowniejsze, ale za to uczenice trzech wyższych klas przez opłatę czesnego pokryją koszt swego utrzymania prawie w zupełności. Pomyślcie więc o przyszłości swych córek ojcowie miasta!

W. K.

Kopiec Mickiewicza.

Jeżeli Sanoczanie chcą się prędko cieszyć wspaniałym widokiem z nowego kopca, to powinni się z większą jak dotąd ochotą i wytrwałością zabrać do sypania tegoż. Jeżeli wszyscy poczuli się do miłego i zaszczytnego obowiązku razem z chętnymi sypać kopiec lub w jakikolwiek sposób przyczynić się do rychłego usypania tegoż, to możliwym jest, że już za 3 lub 4 lata cieszylibyśmy się wszyscy rozkosznym, prawdziwie imponującym widokiem z planowanego wielkiego kopca. Jeżeli jednak większość z niepojętą, dziwną i niezrozumiałą obojętnością i z charakterystycznym brakiem zapału będzie się usuwac z niewytłomaczonych pobudek od współdziałania w doprowadzeniu do skutku tego pięknego dzieła i jeśli się będzie i nadal sprawę tę pozostawiać tylko nielicznej garstce prawdziwie chętnych i wytrwałych pracujących, to trzeba będzie czekać według wszelkiego prawdopodobieństwa na ukończenie tego 15, 20 i 30 lat, gdyż wszystko zależy tu od tego, jak pracować się będzie i ilu ochotników do pracy stanie. Spieszyć się z sypaniem kopca wypadaloby koniecznie i z

tęgo względu, że p. Killar, właściciel gruntu, z którego się bierze ziemię na kopiec, ze zrozumiałych powodów nie zechce zezwolić, aby kopanie ziemi na jego gruncie przeciągało się na długie lata.

Sypanie kopca można śmiało uważać za rodzaj przyjemnej i pożytecznej rozrywki dla młodych ludzi, jeśli tylko ta praca jest w miarę i roztropnie wykonywana, a rozrywka ta ma tę wielką wyższość nad innymi ćwiczeniami fizycznymi, że przyczynia się do dzieła prawdziwie pięknego. Pojęło to dotąd niestety dopiero kilka osób, które codziennie przychodzą sypać kopiec i które cieszą się, że ćwiczą w doskonały sposób swe siły fizyczne, że oddychają przytem świeżem powietrzem i że przyczyniają się do czegoś rzeczywiście pięknego i poparcia godnego. Jakież to wspaniałe dzieło możnaby tu w Sanoku bardzo łatwo stworzyć, gdyby tylko szlachetny i wytrwały zapał do tego dzieła ogarnął wszystkich mieszkańców Sanoka i okolicy.

Zabierzmy się więc wszyscy razem bez wyjątku, z wytrwałością godną tej pięknej sprawy do dzieła, a będziemy się z każdym miesiącem coraz wyżej i wyżej wznosić, aż wreszcie z rozkoszą i z radością spoglądając będziemy ze szczytu wspaniałego kopca na całe miasto i na całą daleką a tak śliczną okolicę!

Z Rady miejskiej.

Przy dość liczny udział radnych odbyło się posiedzenie Rady miejskiej 1. sierpnia b. r. pod przewodnictwem p. Feliksa Gieł.

Po przeczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia odpowiedział przewodniczący na interpelacje wniesione na poprzednim posiedzeniu Rady miejskiej a mianowicie:

1) Sprawienie spluwaczek i ustawienie ich na miejscach publicznych stosownie do życzenia Dra Zaleskiego odłożono na czas późniejszy.

2) Zamiast odwodnienia łąki „Lada“ na Podgórzu uchwalil Magistrat podwyższyć poziom tejże i w tym celu umówil się z Piukasem Schachnerem, aby wywiózł ziemię ze swego placu budowlanego na tę łąkę za ryczałtowe wynagrodzenie 100 kor.

3) Pierwszy zbiór siana z ogrodu publicznego wynosi 60 cetnarów metrycznych, z czego wywiązano 1220 porcyj po 5 klg. Koszt wynosił 125 kor.

4) Naprawy potrzebne koniecznie w szkołach ludowych, oddano przedsiębiorcy miejskiemu L. Kolberowi do uskutecznienia w czasie wakacji nie rozpisując na te roboty licytacji, mimo, iż kosztorys wynosi 892 kor. 89 hal., a to z powodu braku czasu.

Następnie radny Szomek nawiązując do uchwał zapadłych na poprzednim posiedzeniu, a odnoszących się do wodociągów, proponuje wybór osobnej komisji stałej, któraby czuwała nad przebiegiem sprawy.

Po uchwaleniu nagłości wniosku wybrała Rada proponowanych przez radnego Szomka 5 członków komisji, a mianowicie: Dra Ślączkę, Dra Goldhammera, Dra Ramera, Szomka i Śluszkiewicza. Do komisji tej należeć będą z urzędu burmistrz, lekarz miejski i inżynier.

Dalej stawia p. Szomek rezolucję do Magistratu, aby szuter na wąskich drogach składano na jednym miejscu i aby go stamtąd w razie potrzeby rozwoziły konie miejskie, gdzie potrzeba.

Radny Izrael Majer przypomina, że miasto Brzozów czyni usilne starania o przeprowadzenie linii kolejowej z Dynowa przez Brzozów zamiast przez Sanok, radzi więc poczynić odpowiednie kroki w tym względzie.

Radny Pytel podnosi, iż w tym roku potok płynący przez Podgórze dwa razy gwałtownie wylał wyrządzając niezmiernie szkody w domach położonych nad tym potokiem. Z tej więc przyczyny obowiązany jest Magistrat starać się usunąć na przyszłość niebezpieczeństwo wylewu, tem więcej, że działnica ta w przyszłości zabuduje się według planów wypracowanych przez Magistrat. Ponieważ potok ten składa się z potoka płowieckiego i potoka płynącego od Zahu-

tynia i Stróż, przeto wystarczy ten ostatni przepnieć około fabryki wagonów do Sanu, a niebezpieczeństwo zalewn Podgórze na przyszłość ustanie.

W sprawie tej interesowaną jest również gmina Posada Olchowska, fabryka wagonów i stacja kolejowa, które w tym roku zostały zalane, należy się przeto z odpowiednimi czynnikami porozumieć i wdrożyć wspólną akcję, która przeprowadzona pomyślnie, byłaby prawdziwym dobrodziejstwem dla mieszkańców, posiadających domy nad potokiem.

P. przewodniczący przyrzeka wszystkie poruszone sprawy wziąć pod rozwagę i odpowiedzieć na najbliższym posiedzeniu, poczem przystąpiono do załatwienia spraw umieszczonych na porządku dziennym.

W sprawie kupna realności od Wys. Rządu, w której mieścił się magazyn tytoniowy, oświadcza p. przewodniczący, że zgodził ją za ceną 25 000 kor. płatną w 10 równych ratach rocznych — wobec tego proponuje imieniem Magistratu wybór pełnomocników gminy do złożenia deklaracji, iż gmina na umówione warunki się zgadza i do odebrania tejże realności w fizyczne posiadanie. Rada przychyliła się jednomyślnie do wniosków Magistratu a swoimi pełnomocnikami mianuje p. Feliksa Giełę, Dra W. Ślączkę, radcę Staruszkiewicza i Izraela Majera.

Dalej referuje p. przewodniczący sprawę o podatek zarobkowy od rzeźni za lata 1904., 1905. i 1906 i wnosi ze strony Magistratu, by udać się do Towarzystwa prawnej ochrony podatników we Lwowie i upoważnić je do wnieścia imieniem gminy zażalenia do Trybunału administracyjnego, co Rada jednomyślnie uchwała.

Również przychyliła się Rada do wniosku Magistratu, aby starano się u Sejmu o nałożenie 50% dodatku do opłaty od słodzonych napojów spirytusowych.

Zatwierdzono następnie akt licytacji na budowę mostu nad potokiem przyjmując ofertę p. Karola Gerardis'a, wynoszącą 3231 K. 8 h. z dopłatą 25% do ceny kosztorysowej, jak również i akt licytacji o budowę kanału za magazynem tytoniowym przyjmując ofertę Herscha Silbermana, wynoszącą 3300 kor. z opustem 2½% od tej ceny.

Wreszcie zgodziła się Rada na wynajęcie kantyny miejskiej przy targowicy na 3 lata od 1. stycznia 1907 r. najwięcej oferującemu p. Dawidowi Amsterowi za czynsz roczny 493 kor. 10 hal.

Wskutek wylosowania 4½% listu zastawnego galicyjskiego Banku hipotecznego Ser. B. Nr. 3824. na 1000 kor. a będącego własnością katolickiego domu ubogich, proponuje Magistrat zakupno 4% listu Banku krajowego. Radny Dr. Drewniński stawia jednak wniosek, ażeby kapitał 1000 kor. umieścić w Kasie oszczędności miasta Sanoka na 4½% a książeczkę wkładkową zawmkulować na rzecz domu ubogich, na któryto wniosek Rada jednomyślnie się zgadza.

(D. n.)

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Przypomnienie na czasie. Kiedyśmy przeszłego roku pisali o targach wędrownych, a zandarmerya, oraz policja miejska i z Posad zaczęła naszym handlarzom i przekupniom następować na pięty, ustało trochę wychwytywanie nabiału, drobiu i jarzyn na drogach podmiejskich. Teraz widocznie czujność organów nadzorujących osłabła, bo znowu w piątki pojawiają się na drogach pikiety handlarzy z koszami, którzy starają się producenta nie dopuścić do konsumenta, wykupują ile możliwości wszystko na drogach, aby następnie z konsumentów ściągnąć haracz.

Możeby znowu należało wglądać w tę sprawę i wziąć nas w obronę, bo skąd przychodzimy do tego, aby składać się na utrzymanie tych, którzy wolą z koszem łązić po drogach i nakładać na nas haracz, zamiast jąc się jakiejś roboty i w ten sposób zarobić na życie. Byłoby to i godziwsze i pożyteczniejsze,

zwłaszcza dziś, gdy brak robotnika i na wsi i w mieście.

Na dar narodowy 3-go Maja nadesłano dotychczas następujące listy z ubieranymi kwotami: Wpp. Augustyński 13-10 K., Biega 84-0, Bielak 18-60, Bratro 20-20, Breit 5-10, Drewnińska 11-20, Dukiet 18-40, Gieła 20, Kapiszewski 11-—, Kostkiewicz 11-—. Markiewicz 13-30, Pleszowski 4-80, Świerczyński 6-—, Woliński 21 koron. Razem 182-10 kor.

Ponieważ termin odesłania daru narodowego do Zarządu Głównego Tow. Szkoły Ludowej już upływa, uprasza się przeto wszystkich P. T. posiadaczy list składkowych o jak najrychlejsze odesłanie ich pod adresem skarbnika Koła T. S. L. p. Kajetana Golczewskiego, dom Dra Ładyżyńskiego.

Bezpłatna wypożyczalnia książek Tow. Szkoły Ludowej została z dniem 5. sierpnia napowrót otwarta. Książki wypożycza się każdej niedzieli o godz. 3. po poł. w budynku filii c. k. gimnazjum.

Wiadomości osobiste. Z dniem 31. lipca zwinął zarząd monopolu tutejszy magazyn tytoniowy, wskutek czego urzędnicy przy tym magazynie zatrudnieni zostali przeniesieni a to: p. Sienkiewicz do magazynu we Lwowie, a p. Ksela do Berna na Morawie.

Sprężysty urzędnik. J. W. P. Andrzej Bugiera były komisarz zdrojowy w Truskawcu a obecnie nadal c. k. sekretarz Starostwa w Sanoku powrócił i objął urzędowanie. Odznaczył się on w Truskawcu jako sprężysty ogromnie urzędnik, czujący ważność swej misji komisarza zdrojowego i nie zawiódł w niczem zaufania, jakim go wyższe władze zaszczyliły. Całym swoim postępowaniem dowiódł, że potrafi stać z godnością na straży ustaw, że nie dozwoli, aby cokolwiek wbrew ustawom dziać się mogło. W szczególności wykazał, że i były żandarm może być lepszym prawnikiem niż odznaczony stopniem akademickim jurysta. Sławę Sanoka, w którym tak mądry, energiczny i pełni taktu urzędnicy na tak niskich stanowiskach marniej podniósł i rozszerzył. Dziś w całej Galicji we wszystkich zdrojowiskach modlą się: Od komisarzy zdrojowych z Sanoka wybaw nas Panie!

Panu Bugierze należy się jakieś odznaczenie, albo — dobrze zasłużony stan spoczynku.

Nasze dorożki nie grzeszą dotrzymywaniem zobowiązań. Zamówiony fiaker zawodzi niejednokrotnie, każąc nieraz umęczonym nogom wbrew ochoty brnąć po błocie. Czyżby na to rady nie było?

Niemniej przykra jest sprawa opłat za używanie dryndy, zwanej szumnie fiakrem. Jeden za jazdę do Sanu zadawałna się koroną, drugi żąda dwóch koron, a ty biedny śmiertelniku zdany na łaskę pana woźnicy, płac co zechce jego fantazy! A przecież w całym świecie cywilizowanym istnieją stałe taksy do miejsc silniej uczęszczanych, tylko my na to zdobyć się nie możemy, choć nieraz na własnej kieszeni doświadczamy braku stałych taks dotkliwie.

Nowe święto w Sanoku. W poniedziałek 30. lipca byliśmy świadkami nieznanego dotychczas Judenfestu. Oto wieczorem ulica Trzeciego maja i Rynek zaroiły się niedorostkami płci obojej wyznania mojeszowego, którzy wśród palenia zapalek bengalskich obrzucali spokojnych przechodniów bodakami, nie szcędząc przytem kobiet. Stojkowi zapytany, co by to miało znaczyć, twierdził z całą powagą swego urzędu, że żydzi w ten sposób czczą swojego św. Szczepana i z całym spokojem wsłuchiwał się w piekielne wrzaski tej gawiedzi ulicznej.

Nie mielibyśmy nic przeciw nowemu świętemu starego zakonu, gdyby owe zabawy nie były połączone z przykrością dla przechodzących pań i z tego względu prosimy sławetny urząd bezpieczeństwa publicznego, aby podobne obchody narodowe naszych najmilszych obywateli raczył przenieść na błonie lub na ulicę Różaną.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy kopaniu gliny pod fundamenta u p. Jana Śluszkiewicza młodszego w realności przy ulicy Sanowej zerwał się brzeg, a usuwająca się ziemia zmiażdżyła nogę robotnikowi Michałowi Dziubanowi. Nieszczęśliwemu udzielił pierwszej pomocy lekarskiej Dr. Krynicki, lekarz miejski,

poczem w lektyce odniesiono go do domu, gdzie pozostaje w domowej kuracji. Ciekawimy, kto w tym wypadku zapłaci kosztą kuracji i stratę zarobku, albowiem poszkodowany nie był zgłoszony do kasy chorych.

Przejechanie. Jan Lisowski, gospodarz z Posady Sanockiej, wozący pocztę do Mrzygłoda, powracając do domu z próżnym już wózkiem najechał na jadącego z przeciwnej strony ze zbożem J. Olearczyka tak silnie, że tenże upadł pod konia i silnie został pokaleczony.

Wyścigi konne w Rymanowie odbędą się w niedzielę dnia 26. sierpnia 1906. na wielkim torze wyścigowym „Towarzystwa jazdy konnej w Rymanowie“. Początek o godzinie 2¼ po południu. Wyścigi odbędą się także w razie niepogody. Po ostatnim biegu „Corso“ do zakładu kąpielowego „Rymanów-Zdrój“ — wieczorem tamże bal (toaleta balowa i wizytowa).

Zamówienia na pomieszkania w Zakładzie, stajnie, boksy, wozownie, ekipaże, karty wstępu na tor i t. d. przyjmuje Sekretaryat Towarzystwa Jazdy konnej Rymanów-Zdrój. Uwaga: Zapowiedziane na dzień 29. lipca wyścigi zostały odwołane.

Austryackie koleje państwowe w r. 1905. Przed kilku dniami ukazało się sprawozdanie ministerstwa kolei żelaznych za rok 1905.

Z zajmującej tej publikacji podajemy ważniejsze cyfry:

Ogólny kapitał inwestowany w kolejach żelaznych państwowych wynosił 2.699-73 mil. kor., dochód z ruchu wynosił łącznie 304.970.686 kor. (w porównaniu z r. 1904. o 15-5 mil. K. więcej), wydatki zaś 206.725.589 kor., tak, że rok 1905. zamknięto czystym dochodem wyż 98 mil. kor.

Z dochodów ważniejsze pozycje tworzą: transport towarów 184.345.000 kor., przewóz podróźnych 68.871.000 K., przewóz pakunków 13.213.000 K. udział w zyskach prywatnych przedsiębiorstw kolejowych 37.169.000 k.; z wydatków: utrzymanie linii 43.459.000 kor., służba ruchu i stacyjna 56.088.000 kor., utrzymanie lokomotyw, wagonów, stacyi i środków ruchu 60.113.000 k.

Z kwoty czystego dochodu 98.245.000 k. odpada jeszcze część na podatki, wypożyczenie wozów kolejowych i t. d. tak, że czysty zysk wynosi właściwie 75.016.578 k. Dochód ten daje w zestawieniu z inwestowanym kapitałem oprocentowanie roczne po 2-79 (w Prusiech procent ten chwieje się w granicach od 4—5).

Di. linii, zostających w zarządzie państwa wynosi 12.679 klm. Po przestrzeni tej przejechało w r. 1905 1.572.559 pociągów, które zrobiły drogę łączną 73.118.178 klm.

Z pociągów tych, ekspresów i pociągów pospiesznych było 34.041, osobowych i mieszanych 888.213, towarowych zaś 650.305.

Osób przewiezionych pociągami było w roku tym 52.896.235. Uiszczyły one tytułem przewoźnego kwotę łącznie 68.370.595 k. Największy procent podróźnych, bo 64 pre., przypada na klasę III.

Mimo bogatego stosunkowo taboru kolejowego 3054 lokomotyw, 60 wyż tysięcy wagonów daje się uczuwać silny brak wagonów, który wywołał w b. r. energiczną akcję ze strony przemysłowców. W porównaniu bowiem z długością linii (12.697 km.) jest ona niewystarczającą.

Personal, który zatrudniają koleje austryackie, składał się w r. 1905. z 8.126 urzędników, 7.070 podurzędników i 33.149 służby.

Z urzędników jeden pobiera płacę 16.000 kor., pięciu po 14.000 kor., dwunastu po 12.000 K., siedmnastu po 10.000 K., rocznie. Prócz tego 2.181 urzędników ma płacę w granicach 2.800 K. — 3.200 K., 2.292 urzędników ma płacę od 2.600 do 2.200 K. i 1.870 urzędników z płacą od 1.400 K. do 2000 koron.

Wartość ogólna kolei państwowych wzrosła w r. 1905. o 150 mil. K. Kwota ta przypada na a) zakupno l. galic.-weg. linii, b) budowę linii Lwów Sambor, c) budowę linii alpejskiej.

Z porównania z kwotą preliminarzową na r. 1905. wyniosły dochody austryackich kolei państwowych o 11.951.000 K. więcej, nadwyżka ta również się w innych latach ustawicznie powtarzała.

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń W KRAKOWIE.

Wyniki operacji za czas od dnia 1. stycznia 1905 r. do dnia 31. grudnia 1905 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych . . .	509.733	8.940	35.857
Wartość ubezpieczona . . . Kor.	1,670,420.129—	53,567.505—	105,725.230—
Zebrana premia	10,959.015—	1,100.526—	renty 292.966—
Szkody wypłacone	7,083.653—	450.234—	4,171.172—
„ nieuregulowane	814.749—	5.640—	2,918.768—
Fundusze rezerwowe po zam- knięciu bilansu	6,733.654—	2,480.643—	414.684—
Rezerwa premii	4,418.630—	—	3,146.267—
Fundusz emerytalny	2,249.078—	—	26,268.464—
Czysta pozostałość	1,000.384—	375.673—	376.939—
Przyznana dywidenda dla członków	11%	37%	pośm. i mies. 8%
			dożywotnie 5%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód Kor.	135,021.495—	28,585.461—	26,403.449—
„ rent	—	—	3,111.657—
„ dywidendy	28,979.439—	791.739—	2,138.875—

1-2

G. k. obwod. apteka w Sanoku

Mra Maryana Kawskiego

polecą:

wszelkie środki lecznicze i dyetetyczne, wina lecznicze P. Mikolascha polecane przez Towarz. lekarskie, prawdziwy francuski Cognac, Malagę, Lacrima Christi. Wody mineralne sztuczne i naturalne. Wszelkie specyfika krajowe i zagraniczne. Surovice lecznicze. Opatrunki, waty, bandaże. Perfumy, środki kosmetyczne. Wodę kolońską, preparaty chemiczne do fotografii i t. d. 1-12

Feller Elsa Fluid

Ta marka chroniony Feller fluid z esencji roślinnych usuwa kaszel, chrypkę, nerwość, nieżyt, ból gardła, bole w piersiach i stawach, znużenie, zapalenie, dreszcze, influencję, zaflegmienie etc.

12 małych albo 6 podwójnych flaszek franko 5 kor., 24 małych albo 12 podwójnych flaszek 8 kor. 60 hal.

Zamówienia adresujcie do S. Y. Feller w Stabieg, w Kroacyni, Elsaplac 202.

Bardzo chwala także Feller przeczyszczające pigułki rebarbarowe z marką Elsa pigułki 6 pudełek franko 4 kor., 12 pudełek franko 7 kor. 60 hal.

Prawdziwego balsamu otrzymuje się nie jeden lecz dwa tuziny franko za 5 kor., który jest znakomitym środkiem na wszystkie przepadłości żołądkowe. Zagoriański piersiowy syrop przeciw kaszlowi 2 flaszki 5 kor. Prawdziwy norweski tran wątrobiany 2 flaszki franko 5 koron. 5-10

Ziółka, syrup i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.

Świeży tran, żółty i biały, tak we flaszkach, jak też i na wagę.

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.

Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.

Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpeli. Wstrzykawki do uszu, do nosa i tusze do oczu.

Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.

Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.

APTEKA

pod
„Opatrznością Boską“

PIOTRA

WĄSOWICZA

w Sanoku

polecą
13—

Do odświeżania i desynfekcji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych.

Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne.

Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.

Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.

Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.

Preparaty słodowe Hoffa. Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Maczki Nestla i Kufekiego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.

Syrop Sulfogujacolowy. Amarol Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie.

Tanio sprzedam

Brockhaus' Konversations - Lexikon

składający się z 17 poważnych tomów w ozdobnej twardej oprawie.

Maryan Jaśkiewicz
Trecza p. Sanok.

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.